

*Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Francuska - 6*

# IE WIADOMOSCI

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 123

### Posel Polski u Hitlera

## Niemcy obiecują przestrzeganie traktatów

BERLIN. (P.A.T.). Biuro Wofa ogłosiło w dniu 3 maja następujący komunikat:

Posel polski w Berlinie p. Wysocki odwiedził dn. 2 maja r. b. kanclerza Rzeszy. Rozmowa, w której uczestniczył minister spraw zagranicznych baron v. Neurath dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, które odnoszą się do stosunków polsko - niemieckich.

Kanclerz podkreślił zdecydowany zamiar rządu niemieckiego utrzymania swego nastawienia i postępowania jaknajściślej w ramach istniejących traktatów. Po za tem kanclerz Rzeszy wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namietności.

Posel polski odbył też rozmowę drugą z min. von Neurathem.

Wczoraj minister Spraw Zagr. p. Beck, przyjął posła niemieckiego, p. von Moltkego.

Prasa zagraniczna przywiązuje wielką wagę do tych rozmów, podnosząc, że wpłyną one na odrobinę niezwykłe za ostrzonych stosunków polsko-niemieckich. Podnosi się jako szczególnie znamienne, oświadczenie kanclerza, że Niemcy nie chcą być w myśl istniejących traktatów.

Uderzają też w ten ton i gazety niemieckie. Przypominają one o rewizji granic, ale dodają, że możliwość rewizji traktatów niemożliwych do utrzymania, widzą na drodze obowiązujących paktów, bez ich naruszenia.

Powyższe konferencje, jak słusznie donosi prasa niemiecka, mają doniosłe znaczenie. Po dojeździe do wsi Hitlera stosunki polsko - niemieckie uległy, nie z winy Polski, zaostrzeniu. Rząd Rzeszy Niemieckiej szeregami rządzeń natury gospodarczej, uniemożliwił całkowicie wywóz naszych produktów. Wiele posunięć politycznych zwróciło się swoimi ostrzami przeciwko obywatelom polskim, osiadłym w Niemczech.

W agtacji politycznej zaś przywódcy stronnictwa rządowego, jak również członkowie rządu Rzeszy zwracali się ciągle przeciwko Polsce, zapowiadając zamach na całość zlem Rzeszyos polskiej. Rzucano dalej oszczerstwa pod adresem Polski przypisując nam chęć zaatakowania Niemiec.

Nie dziwnego, że w takich warunkach powstają w Polsce żywiołowy ruch antyniemiecki. Społeczeństwo w różnych manifestacjach dało jedno-

myślnie wyraz poglądom, że wszystkie zakusy na ziemię Polski zostaną odparte.

Trudno w tej chwili przesądzać dalszy bieg spraw. Pewnym jest, że Polska nie żywi żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Niemiec i gotowa jest utrzymać, jaknajlepsze stosunki sąsiedzkie. Niemcy muszą jednak ze swej strony zaprzestać antypolskiej agitacji i wyrzec się zamachów na nasze granice.

Wśród uczestników bójek jest wielu rannych. 2-ch policjantów zostało poranionych kamieniami. Przez cały dzień trwały w mieście zaburzenia nie tylko między ugrupowa-

## Wszędzie się biją

### Komuniści francuscy z socjalistami, a socjaliści z narodowcami

PARYŻ. (P. A. T.). W Life (Francja) w dniu wczorajszym doszło do bójek między grupą manifestujących robotników socjalistycznych a młodzieżą narodową. Interwencja policji przy-

wróciła spokój. Wśród uczestników bójek jest wielu rannych. 2-ch policjantów zostało poranionych kamieniami. Przez cały dzień trwały w mieście zaburzenia nie tylko między ugrupowa-

nlami narodowymi i socjalistycznymi, ale i między socjalistami i komunistami. Dopiero pod wieczór przywrócono w mieście spokój.

## Powrót pielgrzymów zamorskich

### Pożegnanie z Herriotem i powitanie Mac Donalda

LONDYN. (P.A.T.). Premier Mac Donald przybył wczoraj o godz. 6 popoł. do Londynu. Zapytany o wrażenia z podróży do Ameryki, Mac Donald podkreślił swoje zupełne zadowolenie z wyników rozmów z Rooseveltem. Mówiąc o prezydencie Stanów Zjedn. Mac Donald oświadczył: „Spotkałem człowieka, który szczerze jest zainteresowany w tem, aby sprawy na świecie ruszyły z miejsca. Co się tyczy ce-

łów, do jakich należy dążyć, poglądy nasze są całkowicie zgodne”.

Mac Donald zapowiedział, że po złożeniu sprawozdania gabinetowi udzieli pewnych wyjaśnień wkrótce w łebie.

Koła polityczne zwracają uwagę na fakt, że w Cherbourgu, dokąd okręt wiozący Mac Donalda, najpierw zawinął, premier Anglii otrzymał kopertę z pieczęciami rządu francuskiego.

### POETYCZNE PORÓWNANIE

PARYŻ. (P.A.T.). Po opuszczeniu brzegów Ameryki przesyłając telegraficznie Herriotowi wyrazy szczerzej sympatii, prezydent Roosevelt napisał:

„Spodziewam się, że płytnie pan po morzu spokojnym, co stanowić będzie pomyślną wróżbę dla powodzenia naszych dążeń do zapewnienia bezpieczeństwa i poprawy sytuacji gospodarczej”.

## 6 tysięcy mil między słuchawkami telefonicznymi

### Gandhi przystąpił do nowej głódówki

LONDYN. (P.A.T.). „Daily Express” zamieszcza treść rozmowy telefonicznej, jaką przedstawiciel tego dziennika w Londynie odbył z synem Gandhiego — Devidasem, znajdującym się w Poona, gdzie Gandhi przebywa w więzieniu.

Zaznaczyć należy, że redakcja „Daily Express” dzieliła od syna Gandhiego, z którym rozmawiał, odległość 6.000 mil angielskich.

Devidas oświadczył, że wszystkie jego usiłowania mające na celu powstrzymanie ojca od decyzji

rozpoczęcia ponownej głódówki, były bezowocne.

„Ojciec mój — powiedział Devidas — napewno nie przeżyje 3 tygodniowego postu.

Jak podawaliśmy Gandhi rozpoczął swój post dnia 8 maja.

## Gospodarka francuskich kapitalistów

### Zalaną kopalnię chcą uruchomić robotnicy

Donoszą z Sosnowca: Związek zawodowy górników zdecydował podjąć akcję w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie uruchomienia kopalni rudy cynkowej w Bolesławiu pod Olkuszem. Kopalnia ta, jako rzekomo nierentująca się, mimo, że jest jedyną tego rodzaju w Polsce, została zatopiona przez eksploatującą ją towa-

rzystwo francuskich kapitalistów. Towarzystwo rozpoczęło natomiast sprowadzanie rudy do swoich cynkowni w Polsce

ze Śląska Niemieckiego. Gospodarka francuskich kapitalistów naraziła na stałą utratę pracy 800 górników.

## Po nowe rekordy

### Sukcesy naszych lotników

CASABLANKA. (P.A.T.). Kpt. Skarzyński wylądował na lotnisku Casablanki dn. 1 b. m. o godz. 8 wiecz. Warunki tego etapu były niekorzystne. Dalszy start nastąpił skoro tylko na to pozwoliły warunki atmosferyczne, które obecnie w całym Marokku są bardzo niepomyślne.

Kpt. Skarzyński przebył około 2.000 klm. Odległość z Casablanki do Dakaru wynosiła 2.500 klm.

Wczoraj o godz. 7.30 rano

kpt. Skarzyński wystartował do Saint Louis w Senegalu, by stamtąd rozpocząć swój lot bezpośredni do Francji, w celu pobicia dotychczasowego rekordu.

Wczoraj o godz. 6.10 na lotnisku cywilnym przy ulicy Topolewej wylądowali lotnicy polscy pułk. Kwiecieński i kpt. Hirsband, powracający z wielkiego raidu afrykańskiego.

Lotnicy nasi wystartowali z Warszawy dnia 7-go kwietnia i przez Wiet-

Zgromadzenia, pogłoski przynosiła raz nowe nazwiska kandydatów. Pisaliśmy już o ponownej kandydaturze obecnego Prezydenta, prof. Mościckiego.

Wymieniani są poza tem: premier Prystor, b. premier Sławek, min. Patek, obecny ambasador w Waszyngtonie.

Blok Bezpartyjny zbierze się o godz. 9-tej rano w dzień wyborów Prezydenta i na zebraniu pełnego klubu wysunięte będą nazwiska kandydatów.

### Zamach na pociąg

LONDYN. (P.A.T.). W odległości 217 mil od Kalkuty (Indje) wykoleił się pociąg pędzący. W katastrofie utraciło życie 7 osób, 11 jest rannych. Wstępne śledztwo wskazuje na sabotaż, jako na przyczynę katastrofy.

### Wystawa gwałtów hitlerowskich

Zydowski Zjednoczony Komitet dla Walki z Prześladowaniami Żydów w Niemczech urządza w Warszawie w dniach najbliższych w lokalu Stow. Inżynierów (Bielaska 18), specjalną wystawę, poświęconą ostatnim wypadkom na terenie Rzeszy Niemieckiej.

### Podatek na Fundusz Drogowy od oleju gazowego

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji międzyministerialnej, na którym częściowo uzgodniono projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym.

Nie uzgodniona została sprawa obciążenia podatkiem na P. F. D. oleju gazowego. Projekt przewiduje obciążenie w wysokości 4 gr. na 1 kg. Przewiduje się wystąpienie w czasie obrad komisji przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, uznając to obciążenie za zbyt wysokie. W czasie dyskusji zwrócono uwagę, iż olej gazowy prawie nie ma zastosowania dla celów komunikacji samochodowej, natomiast używany jest masowo do napędu silników, zwłaszcza przez elektrownie, młyny, oraz rybaków morskich.

Wobec nieuzgodnienia poglądów, rozstrzygnięcie kwestji opodatkowania oleju gazowego przekazano Radzie Ministrów, która zajmie się tą sprawą na jednym z najbliższych posiedzeń.

### Rugi w Niemczech

BERLIN. (P.A.T.). Na mocy zarządzenia pruskiego ministra oświaty, 25 profesorów uniwersytetu berlińskiego i kolonijnego otrzymało przymusowe urlopy. Odwołano również wykłady pięciu docentów.

Naczelna reprezentacja studentów niemieckich ogłosiła odezwę na uniwersytecie berlińskim, w której wzywa swych członków do bojkotu wykładów profesorów Żydów. Uchylający się od bojkotu słuchacze, głoszą odezwę, wykluczają się sami z szeregu niemieckiej młodzieży akademickiej.

PARYŻ. (P.A.T.). Nadeszła tu wiadomość z Kairu, że rząd egipski zgodził się na osiedlenie 200 Żydów emigrantów z Niemiec i na wykorzystanie ich fachowych kwalifikacji.

### Wielka wygrana urzędnicza

#### Banku Gospodarstwa Krajowego

W ostatnim ciągnięciu obligacji pożyczki budowlanej wygrane w sumie 20.000 złotych padło na obligację Nr. 273630. Właścicielką obligacji, na którą padła ta wielka wygrana, okazała się p. Weronika Stosiówna, urzędniczka Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.



# Strzał zazdrosnej żony

## Odpowiada ona przed sądem zausiłowanie zabójstwa

Gdyby który z fantastycznych pisarzy, napisał książkę zawierającą opowieść o trójce małżeńskim, gdzie maż przy znaie się do winy wiarołomstwa i bлага żone o rade, jak wyjść z nieznosnej sytuacji i uwolnić się od kochanki, która w przeżyciach jego stanowi tylko fragment, lekka chwilkę, — nie uwierzylibyśmy w te historie, zapisując ją na karb buinego pióra autora.

A jednak życie płata czasem przedziwne figle, życie poprawia nieraz fantazję powieściopisarzy, stwarzając sytuacje poprostu technące niemożliwością.

Tak było z małżeństwem inż. Malinowskich. On — człowiek młody, przystojny i na dobręm stanowisku w przemyśle miał za żone kobietę ze wszechmiar odpowiadającą mu: ładna, ładna, inteligentna.

I los, z gruntu zły i fałszywy, jak dla potwierdzenia reguły, że kochanki zawsze, sa sto razy brzydsze od żon, postawił na drodze Malinowskiego, zapora, jakiej on człowiek słabostek i małej woli przezycie żyć nie mógł.

Inż. Malinowski zetknął się w Paryżu z p. Mogilasową, osobą z dwóch względów nie godną jego uwagi, bo mniej przystojną niż małżonka i też meżatka.

Ale p. Malinowski dał się uwieść złudzeniom, że znalazł prawdziwe szczęście o jakimś śnił i zaczął nowej znajomej szepać do uszka słowa, które najbardziej demoralizują kobiety: „żona nie rozumie mnie zu-

żnie, kępuje moja wolność, przeszkadza mojej karierze”.

I p. Mogilasowa ze zbytnią jak na meżatkę pochopnością zapragnęła być dla inżyniera bratnią duszą, siostrą miłosierdzia, które daje wszystko, co ma.

Ten flirt miał jednak nieoczekiwany epilog, gdyż p. Malinowski widząc daleko posuwającą się poufalość p. Mogilasowej i perspektywe konsekwencji, oświadczył swej małżonce o wszystkim, prosząc, aby wybaczyła mu i zapomniała zdradę. Mało tego, żona miała być tym karzącym aniołem, który winien rzucić p. Mogilasowej groźne „precz!”

Doszło więc do tego, że p. Mogilasowa zjawiała się w mieszkaniu p. Malinowskich z wymówkami, że inżynier tylko ją kocha i zachowywała się tak nastawicznie, że speszyla i zaskoczyła pogodzonych już małżonków.

Inżynier był wyraźnie rozdrażniony takim zachowaniem się p. Mogilasowej, ale „dla świętego spokoju” uległ jeszcze jednemu żądaniu z jej strony i... odprowadził ją do domu.

P. Malinowska też nie wiedziała, jak się znaleźć w tym drażliwym momencie i odezwała się do meża, że daje mu całkowitą wolność i swobodę.

To powiedzenie, mające umożliwić inżynierowi danie należytej i słusznej odprawy p. Mogilasowej, doprowadziło do nowych komplikacji.

Inżynier nie rozumiał lekkiej-

aluzji, zraził się do żony, sądząc, że zrezygnowała z niego i — na noc nie wrócił.

Inżynierowa następnego dnia — niedzielę, — zazwyczaj poświęconą na zabawę ojca z pięcioletnim synkiem powitała rzewnymi łzami.

Od rana rozpoczęła poszukiwania meża, odwiedziła całą jego rodzinę, lecz nigdzie go nie zastała. Dopiero wieczorem, idąc przez park Ujazdowski zobaczyła meża w towarzystwie p. Mogilasowej. Wyglądał na ciężko chorego, był zupełnie zlamany.

P. Malinowska podbiegła szybko i zwracając się do rywalki, krzyknęła:

— Czy panią łączą stosunki z moim mężem?

Ta zaś odrzekła przebiegle:

— Na to pytanie niech pani maż odpowie.

Jeszcze jedno słowo o listy inżyniera do przyjaciółki, brak odpowiedzi i — powietrze przeszył huk rewolwerowego wystrzału. P. Mogilasowa, bardziej ze strachu, niż od postrzału, który lekko tylko zranił ją w plecy, upadła na trawnik.

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym toczył się proces o ten jeden niefortunny strzał do rywalki. P. Malinowską pościągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa p. Mogilasowej w podnieceniu pod wpływem zazdrości.

— Nie umiem wytłumaczyć, jak to się stało, że strzelałam. Byłam oszołomiona, ale nie miałam zamiaru zabić „tej pani”. Niech maż potwierdzi, że nie celowałam zupełnie...

A „ta pani” siedząca naprzeciwko patrzy na oskarżoną wzrokiem zupełnie wypranym już z niedawnej jeszcze niechęci. Patrzy i słucha.

A gdy pozwolono jej dojść do głosu, nie oskarża wcale nikogo, ani sama nie przyznaje się do romansu, utrzymując, że nie miała żadnych matrymonialnych zamiarów względem inżyniera, rozumiejąc, że i tak jej nie poślubi, ponieważ sam jest żonaty, a ona — meżatka.

Ot typ zwykłej romantycznej Rosjanki, która wiele burz i konfliktów może wywołać w duszy meżczyzny, by później przy zdaniu rachunków przed sądem, obrócić wszystko w śmiech pusty...

# Wesoły Kacik



POTĘGA REKLAMY

Przyszedł do mnie znajomy pan Kłopotnicki, ojciec trzech córek na wydaniu.

— Tyle pan pisze o różnych kwestiach — rzekł — dlaczego więc pan nie napisze o konieczności małżeństwa.

— Gazeta nie jest to, żeby namawiać ludzi do złego.

— Ależ niech pan zrozumie! Tysiące panien usycha i czeka na meża. A coraz mniej meżczyzn chce się żenić. Trzeba ich do tego nakłonić, trzeba im wyperswadować.

Z politowaniem pokiwałem głową.

— Drogi panie! Tysiące zakładów pogrzebowych czeka na klientów. Czy można dlatego namawiać ludzi, żeby umierali?

— Pana się zawsze głupie żarty trzymają, a ja mówię serio. Nie mógłby pan kropnąć jakiejś odezwy do upartych kawalerów, uderzyć do ich sumienia? Coś w rodzaju takich sentencji, jak w gazetach czasem piszą: „Obywatelu! Kupuj krajowe wyroby”, albo jak piszą podczas wojny: „Chórz! Idź na front!”

Tak samo moglibyście od czasu do czasu drukować: „Nędznie! Dlaczego się nie żenisz? Idź to, czy chcesz zostać starym kawalerem? Żeni się głupcze, bo zniszczysz sobie żołądek i kjskił i t. d. i t. d.

— Proszę pana — wyjaśniłem panu Kłopotnickiemu, — takich wezwań drukować nie możemy. Ale jeżeli pan chce pozbyć się córek, niech pan da ogłoszenie. Potęga reklamy jest wielka...

Nazajutrz pan Kłopotnicki przyniósł przez siebie zredagowane ogłoszenie:

„Małżeństwo krzepi! Szukasz szczęścia — ożeń się! Małżeństwo samo pierze! Najlepszym środkiem na odciski jest małżeństwo! Jak, jedwab delikatne, jak żelazo trwałe, tylko małżeństwo jest tak doskonałe. Żenicie się panowie! Korzystajcie z okazji. Z powodu wyjazdu wydam trzy córki za mąż. Tanie, dobrze, bo w podwórzu. Oglądać można od 2-iej rano do 9-iejwiecz. Smolna Nr...”

Po miesiącu spotkałem pana Kłopotnickiego na ulicy.

— No, jak tam ogłoszenie? — spytałem. — Poskutkowało?

— Wie pan, potęga reklamy jest doprawdy wielka! Nie przypuszczałem nawet...

— Wydał pan córki za mąż?

— Co to, to nie. Ale od miesiąca, od rana do nocy tłumy przychodzą je oglądać. Założyłem w mieszkaniu bufet, ustawielem ławki, córki pokazują się na specjalnej estradzie, 20 groszy biorę za wejście. Idzie doskonale. Reklama to świetna rzecz.

Napoleon Sądek.

# Czy wiecie że...

Dla treningu, strażak amerykański ćwiczą na drabiniach o sm... wysokości, stojących... wo.

Skonstruowano śrubokręt z lampy elektryczną w trzonku ul... wkręcanie śrubek, znajdujących się w niedostępnym dla światła miejscu.

W Grenlandji odkopano czworonożną rybę z zamierchłej przeszłości. Dr. Koch, duński biolog, który dokonał tego odkrycia, uważa, że ryba ta stanowi ogniwo łączące stworzenia wodne z ziemni.

Do wyrobu skrzypiec używa się obecnie drzewa gufowego.

Najmłodniejszą przynętą, używaną przez amerykańskich wędkarzy jest... suszone, słodkie mleko!

Dla uniknięcia wypadków, w niektórych domach w Ameryce, mającej pierwszy i ostatni stopień schodów farbą, fosforującą w ciemnościach.

# Odpowiedzi Redakcji

**P. Wacław Kamiński w Warszawie**  
Zgodnie z Pana życzeniem, nie podajemy w druku, Pana ciekawego listu. Jesteśmy bardzo radzi, że premia w postaci kompletu bielizny sprawiła Panu takie zadowolenie. Otrzymałszy wiele listów, donoszących nam o wielkim zainteresowaniu, jakie obudziły powieści „Szumowiny Warszawy” i „Morfistka”. Jesteśmy też przekonani, że obecna powieść „Owoc zakazany” obudzi powszechnie zainteresowanie.

**P. Zeromska z Kowla.** Niech Pani nadal zbiera tylko nagłówki gazet, odcinając je wraz z datą.

**P. A. Piasecki w Tomaszowie Mazowieckim.** Serdecznie dziękujemy za życzenia.

**P. Alfons Łęski w Sierpcu.** Dziękujemy za list, tchnący taką serdecznością. Dowody serdeczności, jakie odbieramy od Czytelników, czynią naszą pracę miłą i lepszą.

**Obrażona.** Czy Pani już się przekonała? Wierzymy, że choć Pani nie umie pisać, potrafi się Pani przekonać, kto postępuje uczciwie: czy ten, kto wypełnia sumiennie swe zobowiązania, czy ten, kto się „obraża”, nie przekonawszy się należycie.

# Łagodny człowiek

## i nieświeże mięso

(S. F.) P. Wacław Rączewski, kiedy sobie odpoczą jest bardzo łagodnie nastrojony i nie lubi nikomu robić nieprzyjemności.

Dlatego pewnego razu, kiedy po większym nijaństwie, na imieninach, wszedł do jakiejś restauracji na jeszcze jednego i na zakaske, dano mu nieświeży kawałek mięsa, pan R. nie chciał robić restauratorowi nieprzyjemności, usiłował za wszelką cenę mięso zjeść.

Pomimo najlepszej chęci jednak nie mógł przełknąć.

— Nie idzie... — westchnął ciężko, patrząc nieśmiało na gospodarza.

— Pójdzie, tylko śmiało — dodał mu otuchy gospodarz. — Trza się jeszcze napić.

— Tak pan myśli? To nalej pan jeszcze jednego.

Ale po drugim kieliszku mięso nie straciło na przykrym zapachu i w dalszym ciągu miało kwaśny smak.

— Cholera, może jak w palce weźmie, to przedź w usta wliże — kombinował p. R.

Wziął mięso w rękę, dla odwagi wypił trzeci kieliszek i siła wenihał mięso do ust.

Ale przyzwyczajone widac do świeżego mięsa usta, nie chciały tego ładunku przyjąć.

Mięso wysunęło się i upadło na podłogę.

P. R. podrapał się w głowę, n. Jmność mięso i staramie zaczął je czyścić. Delikatnie zdjął włos, który się z podłogi przykleił, obejrzał go i filuter nie uśmiechnął się do gospodarza.

— Jakaś blondena dziś u nas była, co?

— Rzeczywiście, pan szanowny mą oko — pochwalił gospodarz.

Po oczyszczeniu mięsa pan R. wypił czwarty kieliszek, znów spróbował przełknąć mięso, ale widząc, że wszelkie wysiłki sa bezcelowe, rozłożył bezradnie ręce.

— Nie idzie — oświadczył gospodarzowi. — Weź pan te mięso zpowrotem.

Ale gospodarz okazał się wysoce nietaktownym i nie wdzięcznym. Mięsa przyjąć nie chciał.

— Co ja z nim zrobię? — mówił. — Całe powalane.

— Do bigosu się przyda — perswadował pan R.

Gospodarz jednak nie dał się przekonać i żądał zapłaty. Wówczas łagodność pana R. znikła bez śladu.

— Co? — ryczał. — Ja, żeby panu przykrości nie robić pół godziny się morduję! I za to mam płacić?

I oburzony na niewdzięczność gospodarza zabrał się do demolowania restauracji. Za ten wybuch zapłacił z mocy roku sadu 50 zł. grzywny.

**Służąca**

Śnię się jej tylko „wychodnie”. Lecz państwo tego nie lubi. Dlatego całe tygodnie z państwem się swarzy i czubi.

Chciałaby tylko do kina, Na spacer z chłopcem do Alej. Dlatego żywa dziewczyna Czasami obiad przypali.

O przypalone kotlety. O zupy wy przypalone! Jesteście dziełem kobiety. Jasnej wolności spragnione!

O niewolniczo biała. Żyjąca z nędznej pensji! Chociaż mi obiad przypalał. Nie mam do ciebie pretensji!

Jan Dembosz

# Dyrektor banku osiadł na Pawiaku

W więzieniu na Pawiaku osadzony został z nakazu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Przewłackiego, dr. Klaudivsz Żyliński, dyrektor katowickiego oddziału „Deutsches Bank und Disconto Gesellschaft”.

Dr. Żyliński oskarżony jest o udział w wielkiej aferze bankowej na niekorzyść stoczni w

Gdańsku. Na skutek oszukiwanych manipulacji, polegających na fikcyjnych gwarancjach bankowych, stocznia i inne firmy przemysłowe poniosły straty w wysokości około pół miliona złotych.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, szczegóły afery trzymane są jeszcze w tajemnicy.

**Czytajcie**  
„Wiadomości Kobiace”  
Cena 15 groszy  
i „Wesołe Wiadomości”  
Cena 10 groszy

**KILKUDZIESIĘCIOMETROWY TERMOMETR**

W Monachium zbudowano termometr na gmachu Muzeum niemieckiego. Termometr ten, dwudziestopięciometrowej długości jest widoczny z odległości dwustu metrów! Czarny ślpek, imitujący rękę, jest poruszany elektrycznością i sprzężony ze zwykłym, dokładnym, rtęciowym termometrem.

Termometr ten wskazuje temperaturę w chwili obecnej, poza tem zaś najwyższą i najniższą temperaturę dnia poprzedniego.

**RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA**

12,10 Płyty. 15,35 Przegląd wydanictw periodycznych. 15,50 Płyty. 16,40 Odczyt p. t. „Walka z brzydota” 17,00 Muzyka salonowa. 18,00 „Samo lot polski w zawodach Albero - Maro kaska. 18,20 Muzyka lekka. 19,20 „O lnie i wełnie. (odczyt roln.) 19,30 Feljton. 19,45 Prasowy dziennik radiowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie feljton literacki p. t. „Wrażenia z konkursu poetyckiego”. 22,40 Wladomosc spotowe. 23,00 Muzyka taneczna z Katowic.

**ROBERT CASADESUS — PRZEZ RADJO**

Dziś o godz. 20,15 w koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmonii Warszawskiej, wystąpi jako solista p. Anista Robert Casadesus. Artysta odegra własny koncert fortepianowy. W części symfonicznej pod dyktando Grzegorza Fitelberga uwertura do opery „Uprwadzenie z Seraju” Mozarta oraz balet góralski p. t. „Harnasie” Karola Szymanowskiego.



# OWOC ZAKOZANY

## Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Józefostwo Buraccy mieli dwie wybitnie usodżiwie córki: 18-letnią Romę i 16-letnią Renię. Pomimo to zapowiadało się właśnie po 16-letniej przerwie trzecie dzieciątko. Starsze już pracowały jako kasjerki w bazarze rodziców. Były pilnowane przez nich bardzo skrzętnie, na piękne młode dziewczęta czyha bowiem w Warszawie mnóstwo pokus. Państwu Burackim zdawało się, że mogą być pewni swych córek. Pewnej nocy wszakże starsza z nich Roma wyszła przez okno i udała się na spotkanie miłosne z Januszem Klarowiczem, z którym już od pół roku znali się i kochali. Poznała go w sklepie. Udało mu się skłonić ją do grzechu. Spotykali się małym domku, wynajętym przez Janusza na ul. Bednarskiej, bliżej Wisły.

Wtem ujawniły się skutki grzesznej miłości. Roma zawiadomiła o tem Janusza, dodając, że już najwyższy czas spełnić obietnicę, którą jej dawał niejednokrotnie — poślubienia jej. Chciał nieco sprawę odwlec, ale tak nalegała, że przyrzekł przyjść nazajutrz wieczorem i poprosić ojca o jej rękę.

Nazajutrz Roma z wielką niecierpliwością oczekiwała przybycia Janusza. Ale on... nie przybywał... Gdy Roma już straciła nadzieję, jednak ktoś wszedł. Był to wszakże — Grzesz Lebioda, młody zarządzający bazarem Burackiego, który potajemnie kochał się w Romie. Szepnął coś do ucha Burackiemu, który, słysząc to, polecił Romie, pragnącej już iść do siebie, zostać jeszcze w pokoju.

Grzesz nieśmiało oświadczył się Burackiemu o rękę Romy, ale dostał od niej kosza. Wciąż jeszcze liczyła na Janusza. Była o tego strasznie niespokojna, przekonana, że padł ofiarą wypadku.

Tę noc, jak poprzednią, spędziła bezsenne. Jedno przez noc postanowiła. Zanim pójdzie do bazaru, postara się o jakiś pretekst, aby przedtem jeszcze na chwilę wybiec. Często się zdarzało, że matka posyłała ją rankiem do sklepu, do mleczarni, do rzeźnika...

Było jeszcze ciemno, gdy wstała i ubrała się. Ledwo szary świt przecierał się przez nocne niebo. Dopiero pierwszy blask jutrzeńki zaróżowił dachy budzącej się Warszawy. Rozległy się pierwsze dzwonki rannych tramwajów, wiozących rzesze robotnicze do pracy...

Roma pobiegła na górę. Zapytała:

— Czy mamusi czego nie przynieść?

Owszem. Znalazł się dla niej jakiś sprawunek. Skwapliwie z tego skorzystała. Aby nie zauważono, że przez ten czas chce załatwić swoją sprawę, pobiegła na Bednarską szalonym pędem, jakby ją goniono... z zaciśniętymi zębami, płonąca żarem gorączki, a zarazem objęwana strumieniami zimnego potu...

Zadzwoniła nerwowo do domku, w którym... mimo wszystko... przez pół roku przeżyła tyle godzin niezmiernie spokojnie... Cóż ja obchodzili przechodnie,

trochę zdziwieni jej gwałtownym dzwonieniem, spoglądający na nią i rzucający żartobliwe uwagi, w rodzaju: — Gdyby do mnie taka ślicznotka dzwoniła, już-bym jej dawno otworzył i do serca przytulił...

A tu nic. Cisza. Grobowa, tragiczna cisza... Roma nie ustępowała. Jak obląkana nie przestawała szarpać dzwonka.

Ktoś wreszcie usłyszał jej dzwonienie...

Był to dozorca przyległego domu, który zarazem sprawował te same czynności w domku, do którego dobiegała się Roma.

Przyszedł i zapytał:

— Cóż to, czy panienka czytać nie umie?

I wskazał na tabliczkę, wywieszoną wyżej nad drzwiami, a brzmiała:

### DO WYNAJĘCIA.

Nic nie zrozumiała. Rzekała:

— Ciec się dostać do pana Janusza Klarowicza?

— Do pana Klarowicza? Wyprowadził się, adresu nie zostawił.

— Co? To chyba niemożliwe?...

Dozorca przyjął się czującej twarzą Romie, pomimo szalonej nudności i tak nieprzeciętnie pięknej i postanowił nie skąpić jej szczegółów, które ją tak interesowały.

Rzekał więc:

— Wczoraj pan Klarowicz sprowadził handlarza i sprzedał mu wszystkie meble, które tamten od razu zabrał. Mieszkanie jest puste. Ponieważ komorne jest już zapłacone zgóry i nawet nie domieszkał do końca miesiąca, więc nie miałem nic do gadania. Zapytałem tylko, co mam powiedzieć, jakby się kto dowiadywał, a on na to: „Powiedziecie, że wyjechałem zagranicę, ale nie wiecie, dokąd, i na jak długo.” Potem dał mi napiwek i poszedł, pogwizdując i wymachując laseczką, jakby bardzo był zadowolony ze siebie.

— I już... I już?... — zapytywała nieszczęsna Romcia, umierając niemal z rozpacz.

— Już, a co jeszcze? — zapytał z kolei dozorca, spoglądając na nią niechętnie.

Dysząc oburzeniem, Roma syknęła:

— Tchórz!.. Podlec!.. Szabrawiec!.. — I padła na chodnik, jakby rażona piorunem.

Na ulicy w mgnieniu oka zebrał się tłum. Wnie-siono ją do budki dozorca.

Wtem docisnął się do niej pewien młodzieniec, silnymi pięściami bezlitośnie rozpychając cały tłum.

Był to Grzesz, który mieszkał niżej nad Wisłą i właśnie tedy szedł do pracy. Zdawało mu się jeszcze

zdaleka, że to była Roma. Przeciśnął się łokciami do niej i... poznał odrazu...

Natychmiast skoczył po znajomego lekarza, mieszkającego tuż obok. Pośpiesznie przybyły lekarz zastał Romię jeszcze zemdloną. Kazał przedewszystkiem oddalić z budki dozorcę tłoczących się gapów. Został tylko Grzesz i dozorca, któremu lekarz zadał szereg pytań w związku z wypadkiem. Dozorca oświadczył, co wiedział i dodał z chytrym usmieszkiem:

— Zawód miłosny z pewnością...

Na zapytanie lekarza padło nazwisko: Janusz Klarowicz.

Te dwa słowa Grzesz odczuł, jakby dwa pięćcia sztyletem w samo serce.

Lekarz zbadał dokładnie Romę. W czasie badania odzyskała przytomność. Wobec tego lekarz rzekł:

— No, z chwilą, gdy oprzytomniała, nie mam już nic tu do roboty...

— Ale co to właściwie było? — zapytał silnie zaniepokojony Grzesz. — Czy coś groźnego?

— Nie. Drobiazg. Omdlenia podobne są niemal stałym objawem w takim stanie...

— Jako, panie doktorze? W jakim stanie? — zapytał Grzesz, oszalały ze strachu, nie śmiąc nawet przypuszczać, że...

Na to lekarz odparł obojętnie z lekkim poczciwym uśmiechem:

— Wystarczy rzucić okiem... Jest już conajmniej w piątym miesiącu...

Grzesz już chciał zawołać:

— Kłamstwo! To niewinna dziewczyna! Naj-cnotliwsza z cnotliwych!... To niemożliwe!... Przecież ją kocham!...

Ale słowa ugrzęzły mu w gardle...

Był zupełnie złamany, zdruzgotany...

Padł na stół i pogrzył głowę w dłoniach, nie wiedząc, co się z nim dzieje. Gdy się ocknął po chwili, już w budce nikogo nie było...

Wybiegł na ulicę i ujrzał oddalające się jakby widmo, jakby duch Romy, wlokący się, slaniając, pod górę, ku miastu...

Przez chwilę chciał iść do dozorca i raz jeszcze wypytać go o szczegóły. Zdaży, zresztą, wieczorem to uczynić. Podążył więc do bazaru. Robił wrażenie człowieka, któremu nagle spadła cegła na głowę. W oczach mu się dwoiło. Myśli się płatały. Już sam nie wiedział, czy na jawie, czy tylko we śnie to wszystko widział i słyszał.

Dalszy ciąg nastąpi.

# UPIORY WARSZAWY

## Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

— Stawiam ci gorącą herbatę. Wstąpimy do cukierki. Pogadamy... — rzekł Pajacyk.

Lilijka poszła za nim. Gdy podano herbatę zapytał ją, zaniepokojony jej milczeniem i upartym spoglądaniem w dół błędnymi oczyma:

— Mówże wreszcie. Skąd wracasz? Co się z tobą dzieje?

Gryzła wargi, spoglądając na Pajacyka z bezdennym smutkiem i... milczała...

— Jakże to, Lilijko? — zapytał Pajacyk ponownie. — Czy mnie już nie uważasz za swego przyjaciela? Nie ufasz mi? Wiesz przecież, jak cię kocham...

— Wiem — odparła wreszcie Lilijka, — że jesteś moim szczerym przyjacielem. Wiem też, że ty z pewnością mi uwierzysz; gdy ci opowiem, co się ze mną działo przez te sześć tygodni, gdy odmaluje ci całą moją rozpacz, morze wylanych łez...

Westchnęła głęboko, poczem dodała z rozpaczą w głosie:

— O, już jestem u kresu sił... Oczy sobie wyplakałam... A w chwili, gdy mi się zdawało, że wreszcie błysnęła mi znów iskra lepszego jutra, gdy znów szczęście zagościło w mem zniekanym sercu, gdy chciałam wrócić do pracy... koleżanki spotkały mnie wrogimi minami, a szefowa wymówiła pracę... Zamiast życzliwości, na którą liczyłam, spotkałam się z przykremi drwinkami, z bolesnymi docin-

kami... I nawet nie miałam siły słowa odpowiedzieć na to wszystko... Czulałam, jakby jakieś żelazne kleszcze ścisnęły mi gardło...

— Więc chciałaś znów wrócić do pracy? Ho, ho... dziwne...

— Dlaczego dziwne? Sam rozumiesz, z komornym załogam za dwa miesiące, grosza przy duszy nie mam. Kto mi da?

Teraz dopiero opowiedziała Pajacykowi ze wszystkimi szczegółami przykre swoje przejścia. Pajacyk pocieszał ją:

— Najważniejsze, że jesteś wreszcie na wolności. O pracę się nie frasuj; taka zdolna pracowniczka, jak ty, zawsze sobie robotę znajdzie. Mirka też jakoś pracuje. Postaramy się o pracę i dla ciebie.

Wyszli z cukierki. Lilijka nieco lżej się zrobiło na sercu. Pajacyk był dla niej taki dobry, taki serdeczny... On jedyny nigdy w życiu nie zmienił się w swych uczuciach dla niej... Od chwili, gdy ją znalazł uspioną na ławce, był dla niej dobrym duchem i nieraz ratował od pewnej zguby.

Lilijka postanowiła natychmiast odwiedzić Mirę. Toż to była radość...

Pajacyk wszakże uprzedził Mirkę na stronie:

— Narazie ani słowa o Zofii. Niech Lilijka najpierw ochłonie. Później zobaczymy.

Około szóstej Lilijka wstała.

— Pewno randka z Bolkiem Marlewskim? — zapytała Mira.

— Tak. Ma na mnie czekać... pod pracownią... — rzekła ze smutkiem.

A jednak po drodze otrząsnęła się ze smutku. Szła, pełna najpiękniejszych nadziei. Serce jej biło:

— Przyjdzie... przyjdzie... przyjdzie...

Ale daremnie chodziła pod pracownią, daremnie wypatrywała jego przybycia, wpijając wzrok niemal w każdego przechodnia...

Minęła godzina... a Bolka nie było...

Serce Lilijki ścisnęło się boleśnie...

Dlaczegoż nie przyszedł na jej wezwanie? Dlaczegoż nie przybył, jak zwykle, pół godziny przed czasem i pozwalała jej błąkać się po ulicy, jak... jakiej... Przecież doprawdy wezmą ją jeszcze za... Bóg wie kogo, jeżeli tak będzie chodziła dłużej od rogu do rogu...

Minęła ósma... dziewiąta...

Z ciężkim sercem Lilijka postanowiła wrócić do domu.

Ale czuła potrzebę wyplakania swego bólu przed kimś. Poczula się znów tak straszliwie samotna, że postanowiła odwiedzić Nusię. Oby ją tylko zastała w domu...

Rzeczywiście. Nusia była w domu, ale... nie sama... Gościem jej był Leon Walski.

Dalszy ciąg nastąpi.



## Spółeczeństwo godnie uczciło pamięć bohaterskiego powstańca

Staraniem władz wojskowych wczoraj zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym za spokój duszy bohatera walk powstańczych ś. p. Ludwika Narbutta.

Spółeczeństwo grodzieńskie, a szczególnie wojsko, stowarzyszenia społeczne i szkoły godnie uczciły pamięć zasłużonego powstańca.

Punktualnie o godz. 11, lawy przed wielkim ołtarzem zapelnili przedstawiciele władz wojskowych, najliczniej w nabożeństwie reprezentowanych.

I tak z ramienia wojska przybyli, Dca Korpusu gen. Litwi-

nowicz, gen. Kleeberg, wyżsi dowódcy jednostek wojskowych i szefowie urzędów wojskowych, delegacje oficerów pułków. Z ramienia duchowieństwa wzięli udział w nabożeństwie ks. ks. szambelan Olszański i kan. Kuryllowicz, z ramienia władz państwowych, wiceprezes Sądu Okr. p. Hryniewicz, p. Starosta Drożański, prok. p. Godlewski, Dyrekcja Państw. Fabryki Tyt. Z ramienia miasta p. prez. O'Brien de Lacy, nadto przedstawiciele Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny, Zw. Legionistów ze sztandarem, Zw. Strzeleckiego, liczne delegacje wszyst-

kich szkół ze sztandarami.

Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Suchcicki, który też wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

### Walne zebranie uczestników b. I Korpusu

W dniu 7 bm. odbędzie się walne zebranie uczestników b. I Korpusu na wschodzie.

Zebanie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 12, o godz. 16 w pierwszym terminie ew. o godz. 16.30 bez względu na ilość przybyłych. Porządek dzienny obejmujący 9 punktów obrad.

### Pewiacki wieczór taneczny

Dnia 6 maja b. m. w salach S.C.P. ul. Listowskiego 12. Grodzieński Klub Instruktorski Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet do Obrony Kraju urządza „Wieczór Taneczny”.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Cały dochód przeznaczony na obozy letnie P. W. K.

### Przedstawienie dla młodzieży

W czwartek dnia 11 maja w sali Teatru Miejskiego baśń pt. „Zaczarowana królewna” w pięciu obrazach.

Akcje urozmaicają tańce: chochlików, lalek, krakowianek, tancie leśny, tancie „gwiazd” i polonez. Opracowanie nauczycielki rytmiki p. Wernerówny. W czasie przedstawienia przygrywa orkiestra Sem. Męskiego. Bilety w cenie od 15 gr. do 80 gr. już są do nabycia w kasie księgarni „Ognisko”. Dochód z przedstawienia przeznaczony na wycieczkę krajoznawczą dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych.

### Z Teatru Miejskiego

W piątek i sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę o g. 4 pp. odegrana zostanie patriotyczna sztuka Anczyca „Kościuszkę pod Raclawicami”.

Wieczorem o g. 8.15 na ogólne żądanie publiczności nieodwołalnie poraz ostatni rekordowa sztuka „Ulica”.

### Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Ottowicza ul. Dominikańska 7.

## Potajemny handel wódką nie ustaje

Choć w tak różnych punktach miasta mieszkają i być może nie mają nic wspólnego z sobą, to jednak spotkali się w sądzie pod jednym zarzutem, z powo-

du nielegalnej sprzedaży wyrobów alkoholowych.

Właściciele piwiarni, Kononowie z ul. Pocztowej i Calce Stamler, Peręca 28.

Różnych już ludzie w takich razach używali wykrętów, lecz najczęściej bezskutecznie.

(Kononów zanosilo się nawet na awanturę, gdyż podczas znalezienia wódki w piwiarni Kononowa miała wytrącić butelkę z rąk przedstawiciela władz akcyzowych, chcąc się najwidoczniej pozbyć tym sposobem niemiłego dowodu rzeczowego. Nie wiele się to przyczynilo do złagodzenia sytuacji, gdyż mąż i syn uznani za winnych nielegalnego handlu wódką skazani zostali na 1 miesiąc aresztu każdy.

Stamler wybrał inny sposób obrony, choć wódkę znaleziono w jego własnej kieszeni, bezceremonialnie oświadczył, że to właśnie niejaki Szypak włożył mu butelkę do kieszeni, żeby samemu uniknąć nieprzyjemności, a cały ciężar winy odwrócić na niego. I tym razem tłumaczenie takie na nic się zdało, bo Stamler podzielił los poprzedników konkurentów, skazany bowiem został na miesiąc aresztu.

Czyżby potajemny handel wódką przynosił tyle korzyści, że nawet kary bezwzględne aresztu nie wstrzymują ludzi od tego wykroczenia?

### Przywłaszczenie

Czujaj Aleksander, Rzeźnicka 71, nie mogąc po dobrej woli odebrać własnego płaszcza gumowego od Kuczyńskiego Józefa z Poniemunia, uciekł się o pomoc policji. Jeśli będzie słusznym niewątpliwie policja pomoże mu w odzyskaniu płaszcza.

### Opór władzy

Zbuntowany Łazarz Kazimierz ze sławnej ul. Zbożowej nr. 25 nie ugął się nawet przed autorytetem st. posterunkowego. Na początek spisano protokół a później trzeba będzie posiedzieć trochę w kozie, gdyż amnestji podobno tak prędko nie będzie.

### KRAWIEC MĘSKI

Michał Baranowski przyjmuje obstalunki na roboty krawieckie, po cenach konkurencyjnych. Wykonanie solidne. Grodno, ul. Brygidzka 7 vis-a-vis kina „Światowid”.

### Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 35 gr. Janet Gaynor i fascynująca Mary Duncan w potężnym filmie cyrkowym

### 4-ch Djabłów

Orkiestra pod kier. Łapina

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE.

## Śmierć kolejarza w czasie pełnienia służby

W tych dniach na odcinku Orany — Marcinkańce pociąg osobowy idący z Wilna do Grodna przejechał znajdujące się na torze, w czasie pełnienia służby Piotra Woronowicza, mieszkańca Oran.

W miejscu wypadku tor kolejowy skręca łukowato prze-

chodząc przez las, pozatem była noc, denat musiał spojrzeć pociąg w ostatniej chwili i nie zdążył cofnąć się z szyn. Zwłoki zabezpieczono, zaś władze bezpieczeństwa kolejowego wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

## Postradał życie pod kołami pociągu

W odległości 2 km. od Krynek, pow. grodzieńskiego mieszkaniec wsi Zebry, gm. Hołynka Jasiński Djonizy usiłował wskoczyć do pociągu osobowego, pędzącego z Wołkowyska do Białegostoku. Manewr stał się tak nieszczęśliwym, że wpadł

pod koła pociągu i zanim zdolano pociąg zatrzymać, pozostały zaledwie szczątki kilkakrotnie przejechane i poszarpane.

Jak ustalilo dochodzenie policji Jasiński usiłował bez biletu dostać się do Białegostoku.

## Do Palestyny ich nie wpuszczono — wrócili do Grodna

Ostatnio powróciło do Grodna 11 żydów, którym władze angielskie nie pozwoliły na osiedlenie się w Palestynie. Żydzi ci wyjechali 1 marca b. r. do Palestyny mając wizy wjazdowe do Syrii i wizy tranzytowe przez Palestynę, wydane przez konsulat angielski w Kon-

stantynopolu.

W Palestynie jednak zostali zatrzymani, gdyż władze miejscowe uznały, że ważne są tylko wizy wydane przez konsula angielskiego w Warszawie.

Żydzi ci zostali stawieni przed sąd, który polecił odstawić ich z powrotem do Polski.

## Burzliwy dzień awanturników

W ciągu wczorajszego dnia doszło do trzech większych wypadków pokaleczeń i uszkodzeń ciała.

Nieprawdopodobny wypadek miał miejsce na przedmieściu, gdzie niejaki Skworoda Jerzy (Białostocki 77) pobił trzech

Balickich: ojca Benedykta i jego synów Sergiusza i Mikołaja. Synom nawet dostały się dotkliwe rany nożem.

Kucharczyk Sergiusz, Niemińska 12 podczas bójki zadał ciężkie uszkodzenie ciała Picewiczowi Michałowi, Smożca 7.

Wreszcie Woronicki Jan z pow. augustowskiego zwrócił się do policji grodzieńskiej z meldunkiem o zadaniu mu ciężkiego uszkodzenia ciała przez niejakiego Ciałca Edmunda.

### Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4 Wstęp od 50 gr.

Wielki dramat erotyczny Najnowsza, najwybitniejsza kreacja Metro-Goldwyn-Mayer

## ŻONA Z drugiej ręki

Niebywała obsada: słynna „platynowa blondynka”

JEAN HARLOW

bohater „Szarego Domu” Chester MORRIS

oraz zawsze niezrównany Lewis Stone

Pocz. seans. 6, 8 i 10 w.

Wstęp od 50 gr.

### Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

## POD TWOJĄ OBRONĘ

„Pod Twoją Obronę” — film, który pod wzgl. artystycznym i techn. uznano za najpiękniejszy Nadprogram: Tygodnik Foxa — Najnowsze aktualności Uwaga! Pod protektorem Akcji Katolickiej wyświetla się film „Pod Twoją Obronę” wobec czego wszelkie pass-partout wyd. przez dyr. Kina „Apollo” nie są ważne Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

### „Światowid”

Grodno Brygidzka 2

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Dziś wielki film wojenny, który poruszył cały świat

## DREONIANE KRZYŻE

Pierwszy jedyny film w Polsce, który uzyskał kwalifikację ministerjalną:

film o wyższej wartości artystycznej

Uprasza Sz. Publiczn. o łaskawe przybycie na początki seansów

Uwaga: Passe-partout, bilety kredytowane i ulgowe nieważne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Droższe 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodzko

Drak. Olszki i Recko Grodno Rydzka-Smigłego 6.